

Izabela Ślęzak 

Uniwersytet Łódzki



ŻYCIOWA ZARADNOŚĆ CZY NIEPORADNOŚĆ – ŚWIADCZENIE USŁUG SEKSUALNYCH Z PERSPEKTYWY Kobiet Pracujących w Agencjach Towarzyskich

W literaturze przedmiotu kobiety świadczące usługi seksualne opisywane są przede wszystkim z dwóch perspektyw: jako bezwolne ofiary, które nie potrafią kierować swoim życiem lub zdecydowanie rzadziej, jako świadome podmioty, podejmujące decyzję o takim sposobie zarabkowania. W artykule te dwie perspektywy zostaną zestawione z doświadczeniami kobiet, które swoje zaangażowanie w usługi seksualne postrzegają w kategoriach zaradności. Zaprezentowane zostaną podtypy zaradności wyróżnione podczas analizy danych. Opisany zostanie także ambiwalentny charakter tak rozumianej zaradności, w której duma z faktu radzenia sobie w życiu splota się nierzadko z poczuciem wstydu i lęku, wynikających ze świadomości negatywnego odbioru społecznego.

Bazę empiryczną artykułu stanowią 52 wywiady swobodne z kobietami świadczącymi usługi seksualne w agencjach towarzyskich, poddane analizie za pomocą procedur metodologii teorii ugruntowanej.

Słowa kluczowe: usługi seksualne; zaradność; teoria ugruntowana; badania jakościowe

Izabela Ślęzak

University of Lodz

Resourcefulness or Helplessness – Provision of Sexual Services from the Perspective of Women Working in Escort Agencies

Abstract

Women providing sex services have been hitherto described in the research literature from the two main perspectives: as victims who are unable to manage their lives, or, much less frequently, as conscious beings who make decisions about this way of earning their living. These two perspectives are juxtaposed in the article with the experiences of women who interpret their involvement in sex services as resourcefulness. The empirical data have been collected by means of the unstructured interviews with 52 women providing sex services in escort agencies. Grounded theory procedures have been used to analyze the research material. The analysis allows to distinguish the subtypes of resourcefulness. The article discusses an ambivalent nature of resourcefulness understood in this way: the sense of being proud of their ability to cope well in life is intertwined with a sense of shame and anxiety that arise from the awareness of being perceived negatively by the society.

Key words: sex services; resourcefulness; grounded theory; qualitative research

Wstęp

Świadczenie usług seksualnych w naszej kulturze interpretowane jest zwykle w kategoriach życiowej bezradności. W literaturze naukowej (podobnie jak i w popularnych przekazach kultury masowej) przyczyn zaangażowania w prostytucję poszukuje się w ułomnościach charakteru kobiet, niesprzyjających warunkach życiowych w wymiarze społecznym i ekonomicznym lub/i doświadczeniach przymusu i przemocy ze strony osób trzecich (Jasińska 1967; Kowalczyk-Jamnicka 1998: 14–26; Sztobryn-Giercuszkiwicz 2004: 33–67). Obraz ten jest więc jednoznacznie negatywny, zarówno jeśli chodzi o przyczyny, jak i konsekwencje świadczenia usług seksualnych (Sztobryn-Giercuszkiwicz 2004: 109–124; Śpila 2006). Warto zaznaczyć, że taki sposób postrzegania prostytucji jest wynikiem przyjmowania perspektywy *normalsów* (Goffman 2005). Niewiele wiadomo natomiast o tym, jaka jest perspektywa kobiet świadczących usługi seksualne, gdyż rzadko mają one możliwość wypowiedzania się w swoim imieniu jako równoprawne partnerki dyskusji poświęconych zagadnieniu prostytucji¹. Nieczęsto mogą więc zaprezentować swoją interpretację, dlaczego i po co świadczą usługi seksualne.

Celem artykułu jest analiza tego, jak kobiety w różnych formach prostytucji lokalowej definiują swoje zaangażowanie w świadczenie usług seksualnych. W jaki sposób uzasadniają rozpoczęcie i kontynuowanie tego zajęcia, skoro decyzja ta jest obciążona negatywnymi ocenami społecznymi? Czy postrzegają swoje działania zgodnie z dominującą perspektywą, jako przejaw życiowej niezaradności i dowód na własną nieporadność? Czy też może prostytucja jest dla nich sposobem na zaradne radzenie sobie w sytuacji życiowej, w jakiej się znalazły? I wreszcie, jakie konsekwencje niesie za sobą definiowanie świadczenia usług seksualnych w określony sposób?

Perspektywa kobiet uczestniczących w badaniu zostanie umiejscowiona w szerszym kontekście dyskursów profesjonalnych dotyczących prostytucji. W końcowej części artykułu poruszona zostanie także kwestia zaradności osób ubogich, jako szerszej ramy interpretacyjnej dla dylematów zaradności kobiet zaangażowanych w prostytucję.

¹ Analiza zagadnienia nieobecności osób świadczących usługi seksualne w dyskusjach bezpośrednio ich dotyczących wykracza poza ramy tego artykułu. Warto jednak zaznaczyć, że pracownice i pracownicy seksualni, tworzący koalicję Sex Work Polska na rzecz praw osób pracujących seksualnie, nie akceptują takiego stanu rzeczy i pragną go zmienić (<https://www.facebook.com/sexworkpolska/>).

Ramy interpretacyjne zjawiska prostytucji

Podstawowym źródłem wiedzy na temat kobiet świadczących usługi seksualne są publikacje (monografie, raporty, rekomendacje) tworzone w instytucjach akademickich, organizacjach pomocowych oraz organach ścigania. Przedstawiciele tych instytucji dostarczają dominującej, popartej autorytetem ramy interpretacyjnej tego zjawiska, przez co wpływają na kierunki i formy działań instytucjonalnych wobec kobiet oraz na kształt rozwiązań prawnych regulujących świadczenie usług seksualnych.

W wyniku analizy aktów prawnych, dokumentów wytwarzanych przez policję, sądy, instytucje pomocowe (także pozarządowe) oraz naukowców Agata Dziuban i Anna Ratecka (2012: 104–108; 2017: 179) wyróżniły dwie ramy interpretacyjne zjawiska prostytucji. Po pierwsze, jest to „model ofiary”, zgodnie z którym wszystkie kobiety świadczące usługi seksualne robią to wbrew własnej woli, wskutek „przymusu ekonomicznego” (Schulze i in. 2014: 16), przemocy czy szantażu. Jest to więc „strategia przetrwania” w skrajnie trudnych warunkach społecznych i ekonomicznych. Co oczywiste, nie można więc w żadnym razie mówić o świadomym wyborze tego sposobu zarobkowania, co najwyżej o „wyborze bezalternatywnym” (*choiceless choice*), będącym kolejną formą opresji doświadczanej przez „prostytuowane kobiety” (Dziuban, Ratecka 2012: 105; 2017: 179–180; por. też Ślęzak 2016: 56–62; 2017: 237–240).

W drugim „modelu dewiantki”, przyczyn istnienia zjawiska prostytucji poszukuje się w kobietach świadczących usługi seksualne, zwłaszcza w ich wybujałej i patologicznej seksualności, zaburzeniach osobowości oraz nieprzystosowaniu społecznym (Dziuban, Ratecka 2012: 105; 2017: 179; por. też Ślęzak 2016: 56–62). Źródłem tych problemów są traumatyczne doświadczenia biograficzne kobiet, przede wszystkim dorastanie w dysfunkcyjnej rodzinie pochodzenia oraz bycie ofiarą przemocy seksualnej w dzieciństwie (Dziuban, Ratecka 2017: 181). W rezultacie kobiety, które świadczą usługi seksualne, prezentowane są jako autodestrukcyjne, niestabilne emocjonalnie, borykające się z zaburzeniami tożsamości i seksualności, uzależnione od alkoholu lub narkotyków, co uzasadnia otwarte kwestionowanie ich życiowych wyborów i podawanie w wątpliwość zdolności do podejmowania samodzielnych decyzji (Dziuban, Ratecka 2017: 182; Ślęzak 2016: 56–65). Na gruncie obu tych modeli kobiety są traktowane jako przedmioty różnego rodzaju działań kontrolnych lub pomocowych (Dziuban, Ratecka 2012: 108).

Zbliżony sposób postrzegania prostytucji można odnaleźć także we współczesnym ruchu abolicyjnym. Dostarcza on jednej z dominujących ram problematyzowania prostytucji w dyskursie publicznym i debacie politycznej, przekładając się również na rozwiązania prawne regulujące świadczenie usług seksualnych (Dziuban, Ratecka 2017: 173). Ta perspektywa jest ważna także

w kontekście polskim, gdyż od 1952 roku rodzime ustawodawstwo kształtowane jest w duchu abolicyjnym. Oznacza to, że prostytucja osób dorosłych jest tolerowana, ale jednocześnie kryminalizowane są działania osób trzecich zaangażowanych w jej organizowanie². Abolicjoniści postulują tworzenie programów profilaktycznych oraz „resocjalizacyjnych”, których celem jest ograniczenie liczby kobiet rozpoczynających i kontynuujących świadczenie usług seksualnych. W naszym kraju nigdy jednak nie powstał spójny program wspierający kobiety w rozwiązaniu problemów, które przyczyniły się do podjęcia decyzji o zaangażowaniu się w prostytucję. Nie ma także systemowych rozwiązań skierowanych do osób, które potrzebują pomocy w ułożeniu swojego życia po odejściu z niej (Ślęzak 2015).

Dziuban i Ratecka (2017) wyodrębniły w dyskursie abolicyjnym dwie powiązane ze sobą figury pracownicy seksualnej. Są to „prostituowana kobieta” oraz „zraniony podmiot”. Pierwsza z nich opiera się na przekonaniu, że prostytucja jest formą przemocy wobec kobiet, a bezpośrednim powodem rozpoczynania świadczenia usług seksualnych jest „finansowa desperacja” (Schulze i in. 2014: 16). Jak zauważają Dziuban i Ratecka (2017: 181): „Paradoksalnie więc fakt, że znajdujące się w trudnej sytuacji ekonomicznej kobiety stawiają możliwość zarobienia pieniędzy ponad ubóstwo i decydują się świadczyć usługi seksualne, by utrzymać siebie i swoją rodzinę, traktowane jest tu nie jako wyraz ich sprawczości (jak pewnie zostałyby potraktowane, gdyby analiza dotyczyła decyzji ekonomicznych kobiet w jakimkolwiek innym sektorze rynku pracy), ale dobitny dowód na to, że są jej w pełni pozbawione”. Obraz ten uzupełniają także inne cechy przypisywane kobietom, które świadczą usługi seksualne: borykanie się z uzależnieniami, nieprzepracowanymi, traumatycznymi doświadczeniami z przeszłości oraz bycie ofiarą dosłownie rozumianego przymusu ze strony osób trzecich: alfonsów/sutenerów, handlarzy ludźmi, członków rodziny czy partnerów intymnych (Dziuban, Ratecka 2017: 181–182). W dyskursie abolicyjnym można także odnaleźć figurę pracownicy seksualnej jako „zranionego podmiotu”, który wymaga pomocy, ratunku i zaopiekowania (Dziuban, Ratecka 2017: 184). Taka perspektywa uzasadnia więc konieczność podjęcia

² Zgodnie z kodeksem karnym penalizowane są przestępstwa eksploatacji prostytucji. Ten, kto nakłania inną osobę do uprawiania prostytucji (stręczycielstwo) lub jej to ułatwia (kuplerstwo), aby czerpać z tego proceduru korzyści (art. 204 § 1 kk) albo jedynie czerpie korzyści majątkowe z uprawiania prostytucji przez inną osobę (sutenerstwo) (art. 204 § 2 kk) podlega karze pozbawienia wolności od trzech miesięcy do pięciu lat. Tym samym, agencje towarzyskie, mieszkaniówki i inne lokale, w których uczestniczki badania świadczyły usługi seksualne, według polskiego prawa działały nielegalnie. Karze pozbawienia wolności od roku do dziesięciu lat podlegają także osoby, które doprowadzają inną osobę do uprawiania prostytucji poprzez stosowanie przemocy, gróźb, podstępów, wykorzystywanie stosunku zależności czy jej krytycznego położenia (art. 203 kk).

działań pomocowych wobec kobiet zaangażowanych w prostytucję. Podsumowując, autorki wskazują na wiktyimizowanie pracownic seksualnych. „Konstruując je jako paradygmatyczne „ofiary” wymagające ratunku i pomocy, dyskurs ten nie tylko homogenizuje i uniwersalizuje doświadczenia pracujących seksualnie kobiet, zacierając wielość i różnorodność ich tożsamości, trajektorii zawodowych i zajmowanych przez nie społecznych pozycji, ale również skrajnie je odpodmiotowuje i dystansuje” (Dziuban, Ratecka 2017: 190). Dyskurs abolicyjnego feminizmu sytuuje więc kobiety świadczące usługi seksualne na granicy lub poza granicami normy dotyczącej roli i pozycji kobiet w społeczeństwie, a w tym między innymi „godnych” strategii zarabiania i troski o siebie (Dziuban, Ratecka 2017: 190).

Jednakże stanowisko abolicyjne oraz wypracowywane na jego gruncie reprezentacje pracy seksualnej wywołują opór części przedstawicieli ruchu feministycznego, środowiska akademickiego i osób pracujących seksualnie (Dziuban, Ratecka 2017: 174; Ślęzak 2016: 62–68; 2018). Sprzeciw wobec tej perspektywy zaowocował próbą dekonstrukcji dominującego „piętna dziwki” (*whore stigma*) (Pheterson 1993) i wypracowania nowych ram dyskursu na temat pracy seksualnej, jaką podjęły w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku przedstawicielki ruchu feministycznego. Dla nowego spojrzenia istotna stała się perspektywa interseksjonalna oraz podkreślanie wielości możliwych doświadczeń, tożsamości i pozycji społecznych zajmowanych przez osoby pracujące seksualnie (Dziuban, Ratecka 2017: 172). Zdaniem proseksualnych feministek oraz feministek krytycznych, zaangażowanie w usługi seksualne może być – i w większości przypadków jest – rezultatem decyzji danej osoby (Dziuban, Ratecka 2017: 179, Ślęzak 2016: 66). Tym samym wybór świadczenia usług seksualnych można rozważać w kategorii sprawstwa i podmiotowości zaangażowanych w nie osób.

Zasadniczy rozdzwitek między tymi dwiema perspektywami (abolicyjną i *sex work*) wciąż się pogłębia, czego przejawem są także działania przedstawicielek i przedstawicieli obu stron (np. dążenie do wprowadzenia w Unii Europejskiej prawa kryminalizującego klientów *versus* walka o prawa pracownic seksualnych). Napięcie związane z tymi perspektywami (zinternalizowanymi jako prawomocne wizje prostytucji), widoczne jest także na poziomie dokonywanych przez rozmówczynie interpretacji własnej decyzji o zaangażowaniu się w świadczenie usług seksualnych. W trakcie przeprowadzonych przeze mnie wywiadów kobiety pracujące w różnych formach prostytucji lokalowej wielokrotnie powracały do tematu okoliczności, w jakich rozpoczęły to działanie oraz ich dzisiejszej oceny tego kroku, nieświadomie odnosząc się do opisanych powyżej figur.

Charakterystyka badań własnych

Artykuł opiera się na 52 wywiadach z kobietami świadczącymi usługi seksualne w zorganizowanych formach lokalowych (agencje towarzyskie, mieszkania) oraz indywidualnie, na własny rachunek³. Kobiety, które ich udzieliły, miały od 18 do 56 lat⁴. Rozpoczęcie i kontynuowanie świadczenia usług seksualnych opisywały jako samodzielny wybór⁵. Charakteryzując ich wykształcenie należy zauważyć, że większość kobiet ukończyła szkołę średnią lub zawodową. Jedynie trzy rozmówczynie kontynuowały edukację w szkole pomaturalnej czy na studiach wyższych. Dla czternastu kobiet świadczenie usług seksualnych było jedyną pracą zarobkową, jaką kiedykolwiek wykonywały. Pozostałe rozmówczynie w przeszłości pracowały w zawodach usługowych, sprzątały oraz wykonywały różnego rodzaju prace za pośrednictwem agencji pracy tymczasowej. Jedynie trzy kobiety miały doświadczenie zawodowe, które można byłoby określić jako praca umysłowa czy biurowa. Wśród 52 rozmówczyń było sześć migrantek (pięć z nich pochodziło z wschodniej granicy Polski), które świadczyły (różnego typu) usługi seksualne w kilku miastach naszego kraju. Większość rozmówczyń z obywatelstwem polskim świadczyła usługi seksualne w Łodzi oraz innych dużych i średnich miastach, a sześć z nich miało dodatkowo doświadczenia pracy seksualnej za granicą (w Europie Zachodniej i Południowej). Rozmówczynie pochodziły przede wszystkim z rodzin robotniczych (co związane jest także z włókienniczą historią Łodzi). Spośród nich 28 posiadało dzieci (jedno lub dwoje). Warto zaznaczyć, że co najmniej czworo dzieci miało duże problemy zdrowotne lub orzeczoną niepełnosprawność.

³ Są to wybrane wywiady z dwóch indywidualnych projektów badawczych, dotyczących organizacji pracy seksualnej w agencjach towarzyskich (badania prowadziłam w latach 2007–2013, w związku z pracą doktorską) oraz w bardziej kameralnych formach prostytucji lokalowej (w latach 2014–2016). Kryterium wyboru wywiadów (z ogólnej liczby 71 zrealizowanych) było wystąpienie podczas kodowania kodów związanych z zaradnością lub jej brakiem. Wywiady, które nie zostały włączone do niniejszej analizy, koncentrowały się na innych kwestiach (np. bezpieczeństwie pracy, interakcjach z klientami) i nie zawierały treści odnoszących się do kategorii zaradności. Cytowane wypowiedzi rozmówczyń, analiza oraz wnioski zaprezentowane w artykule dotyczą jedynie 52 wyselekcjonowanych wywiadów.

⁴ Należy zaznaczyć, że przytaczane przeze mnie dane są deklaracjami kobiet uczestniczących w badaniach, których nie weryfikowałam. W przypadku niektórych kwestii (np. doświadczenia zawodowe, sytuacji rodzinnej) zebrane przeze mnie informacje mogły być niekompletne, gdyż rozmówczynie niechętnie się nimi dzieliły.

⁵ Dotyczy to wszystkich 71 rozmówczyń, które wzięły udział w obu projektach badawczych. Oznacza to, że wśród przeprowadzonych przeze mnie wywiadów nie ma takiego, który dotyczyłby sytuacji bezpośredniego przymusu czy handlu ludźmi i mógł stanowić kontrapunkt dla wyselekcjonowanych 52 wywiadów. Analiza zawarta w niniejszym artykule dotyczy więc wyłącznie zaradności kobiet, które definiują świadczenie przez siebie usług seksualnych jako wybór i pracę, a nie jako bycie ofiarą przestępstwa czy przymusu.

Jedno z nich (z niepełnosprawnością sprzężoną) przebywało w domu dziecka. W czasie, kiedy realizowałam badania, 23 rozmówczynie wychowywały swoje dzieci samotnie.

Uczestniczki tworzą więc grupę o dość zbliżonych cechach położenia społecznego. Jest to konsekwencją, po pierwsze, trudności z dotarciem do rozmówczyń i uzyskaniem zgody na przeprowadzenie wywiadu. Po drugie, to rezultat decyzji o realizowaniu badań głównie w Łodzi, z kobietami, które stale lub tymczasowo (przyjeżdżając na krótko z innego miasta) świadczyły tam usługi seksualne. Łódź, ze względu na trudne doświadczenia związane z transformacją ustrojową⁶ przez wiele lat postrzegana była jako miasto biedne. Z perspektywy kobiet świadczących usługi seksualne jest to dość trudny rynek pracy: konkurencja jest duża, ceny niższe, a baza potencjalnych klientów mniej atrakcyjna niż w innych dużych miastach (Warszawie, Poznaniu, Wrocławiu, Trójmieście). Z tego względu Łódź jest rzadziej wybierana przez kobiety mieszkające w innych miastach oraz migrantki jako miejsce świadczenia usług seksualnych. Po trzecie, społeczna charakterystyka rozmówczyń jest także wynikiem ograniczenia badań jedynie do lokalowej formy prostytucji. Kobiety o odmiennym (wyższym lub niższym) kapitale ekonomicznym, społecznym i kulturowym prawdopodobnie wybierają inne formy prostytucji lub szerzej, pracy seksualnej⁷. Należy więc podkreślić, że analiza dotyczy kobiet o dość zbliżonych cechach społecznych, dobrowolnie świadczących usługi seksualne w konkretnym typie prostytucji lokalowej i w mieście o określonej specyfice.

Podstawową techniką gromadzenia danych były wywiady swobodne, choć w niektórych przypadkach można je określić jako pogłębione. Były one analizowane za pomocą procedur metodologii teorii ugruntowanej (Glaser, Strauss 2009; Strauss, Corbin 1990). Na etapie analizy danych wprowadziłam koncepcję zaradności, która choć zapożyczona z już istniejących teorii, była ugruntowana

⁶ Mam na myśli przede wszystkim upadek w latach dziewięćdziesiątych XX wieku podstawowej gałęzi przemysłu w Łodzi, włókiennictwa. Jego rezultatem było masowe bezrobocie przede wszystkim kobiet, które stanowiły przeważającą część załogi fabryk. Postępująca pauperyzacja w dłuższej perspektywie oznaczała pojawienie się zjawiska dziedziczenia ubóstwa przez kolejne pokolenie Łodzian (Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder 1996). Trudności w rozwiązywaniu palących problemów gospodarczych i społecznych powodowały, że przez wiele lat Łódź postrzegana była jako miasto biedne i nieatrakcyjne. Z perspektywy rynku usług seksualnych kryzys gospodarczy oznaczał pojawienie się licznej grupy bezrobotnych kobiet, posiadających wykształcenie i doświadczenie zawodowe niedostosowane do nowej sytuacji gospodarczej. Część z nich zasiłowała grono pracownic agencji towarzyskich.

⁷ Termin praca seksualna (*sex work*) obejmuje szereg aktywności seksualnych, podejmowanych w wyniku transakcji komercyjnej, takie jak: różne formy prostytucji, masaże erotyczne, seks telefoniczny i internetowy, striptiz i taniec erotyczny, gra w filmach pornograficznych, pozowanie nago i inne (Brewis, Linstead 2002: 309; Deshotels, Forsyth 2006: 224).

w danych i wypełniona treścią pochodzącą z analizy przeprowadzonych wywiadów. Nie dokonując regularnego przeglądu definicji (zob. Kotlarska-Michalska, Nosal 2016), chciałabym w tym miejscu jedynie zaznaczyć, które aspekty tego pojęcia okazały się szczególnie przydatne do analizy działań kobiet świadczących usługi seksualne.

Zaradność jest pojęciem wykorzystywanym przede wszystkim w studiach dotyczących ubóstwa oraz transformacji ustrojowej, w kontekście strategii przystosowawczych do nowej sytuacji (Raław, Trawkowska 2016: 149). Może być ona rozpatrywana jako świadoma strategia lub „technika awaryjna” pozwalająca pokonywać ograniczenia zewnętrzne wynikające z określonych czynników społecznych oraz cech społeczno-demograficznych (Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 1999: 189). Zaradność jest procesem dostosowania się do zmian, który wymusza wzmożoną aktywność jednostki (Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 1999: 188). Zaradność można więc definiować jako działania „aktywnego podmiotu, który dąży do osiągnięcia wyznaczonego sobie celu i jest zdolny do dokonywania określonych wyborów, aby ten cel osiągnąć” (Raław, Trawkowska 2016: 150). Takie ujęcie zaradności pozwoliło, w kontekście analizowanych wywiadów, rozpoznać działania kobiet, które znalazły się w trudnej sytuacji finansowej i poprzez świadczenie usług seksualnych starały się odzyskać kontrolę nad własnym życiem (por. Nosal 2016: 38), przede wszystkim w wymiarze ekonomicznym (choć nie tylko). Warto także podkreślić, że rozważając zaradność kobiet uczestniczących w badaniu nie oceniałam ich działań z perspektywy „sensowności wyborów w danym czasie i w specyficznej przestrzeni społecznej” (por. Kotlarska-Michalska 2016; Giza-Poleszczuk, Marody, Rychard 1999) i nie przyjmowałam perspektywy konformistycznego (w sensie Mertona, 1982: 204) członka społeczeństwa. Ocenę, czy decyzja o świadczeniu usług seksualnych była wskaźnikiem bezradności czy zaradności pozostawiłam rozmówczynom. Chciałabym także zaznaczyć, że rzadko używały one słowa zaradność. Jest to więc kategoria *etic*. Być może unikanie tego określenia wynikało z jego dwoistego charakteru. Z jednej strony „bycie zaradnym” ma wydźwięk pozytywny, jako zaprzeczenie bierności i bezradności. Z drugiej strony, kategoria ta ma pejoratywne znaczenie i rozumiana jest jako wykorzystywanie luk systemu oraz omijanie czy łamanie prawa przez przedstawicieli niektórych kategorii społecznych (np. osoby ubogie) (Kotlarska-Michalska 2016). Takiej „zaradności” należy się raczej wstydić. Być może z tego powodu zamiast mówić o byciu zaradną, rozmówczynie używały określeń opisowych: „radzę sobie”, „wiem, że sobie poradzę”, „poradziłam sobie”. Używały więc raczej czasowników opisujących ich działania, nie zaś rzeczowników i przymiotników wskazujących na ich cechy i przymioty (zob. analogicznie w przypadku osób ubogich, Górniak 2016: 135).

Oblicza zaradności kobiet świadczących usługi seksualne – wyniki analizy

Analiza zgromadzonych wywiadów pokazuje duże zróżnicowanie sytuacji kobiet świadczących usługi seksualne, zarówno w wymiarze przyczyn podjęcia tego sposobu zarabkowania, przebiegu pracy seksualnej (także w odniesieniu do wysokości osiągniętych zarobków) oraz retrospektywnej oceny swojej decyzji. Poniżej scharakteryzuję cztery wyróżnione przeze mnie typy zaradności, które w przypadku niektórych kobiet były także kolejnymi fazami angażowania się w usługi seksualne.

„Gaszenie pożaru”

W tym typie zaradności usługi seksualne są krótkoterminowym sposobem na poradzenie sobie w sytuacji nagłego życiowego kryzysu, który wymagał od uczestniczek badania zdobycia w krótkim czasie znacznych (z ich perspektywy) środków finansowych. Były to sytuacje przez nie „zawinione” – np. kumulujące się zadłużenie, które pod groźbą dalszych konsekwencji (eksmisja, egzekucja komornicza) należało szybko spłacić lub też „niezawinione” – np. choroba bliskiej osoby lub odczuwana konieczność pomocy bliskiej osobie w jej trudnej sytuacji (np. szantaż, kłopoty z prawem). Rozmówczynie uważały, że jedynym skutecznym sposobem na zdobycie potrzebnej kwoty była prostytutka. W wypowiedziach kobiet podjęta decyzja przedstawiana była jako racjonalna, wynikająca z analizy dostępnych opcji (szanse na rynku pracy, zdolność kredytowa, możliwość odraczania momentu, w którym potrzebna będzie dana kwota), nierzadko także jako ostatnia szansa, po nieskutecznym wypróbowaniu innych sposobów (np. szukanie pomocy u bliskich):

To było tak, że natychmiast potrzebowałam pieniędzy, w dolku po prostu byłam, bo wcześniej chorowałam, nie mogłam iść do pracy, bo byłam chora, leżałam w szpitalu, i rzeczywiście uskładało mi się zaległości w prądzie, w gazie, w komornym. I koleżanka powiedziała, ty idź! Idź i pracuj jako ten, zarobisz. [kobieta, 35 lat, 1 rok pracy w agencji]

Po prostu bym chciała być na bieżąco, bo teraz to ani na opłaty nie ma, ani, po prostu by pani nie uwierzyła, ale nawet na jedzenie brakuje, a jak już jest taka sytuacja, że nie ma co jeść, nie ma najpotrzebniejszych rzeczy, do życia, nawet takich higienicznych itd. To już człowiek ma takie różne myśli, że różne rzeczy przychodzą do głowy. Ile można pożyczać czy różne rzeczy brać na kreskę z apteki czy sklepu, potem trzeba to oddawać. A w banku kto mi coś da? Nie ma [kobieta, 43 lata, 3 miesiące pracy w agencji]

Charakterystyczna dla działań rozmówczyń znajdujących się w sytuacji kryzysowej była rezygnacja z poszukiwania pomocy w instytucjach do tego powołanych (ośrodkach pomocy społecznej, stowarzyszeniach, na policji). Uczestniczki badania nie podejmowały starań biurokratycznych, by otrzymać wsparcie,

z góry uznając, że byłoby ono niewystarczające dla zaspokojenia ich potrzeb. Wspólną cechą sytuacji życiowej uczestniczek badania było także posiadanie ubogich sieci wsparcia lub całkowity ich brak. W życiu rozmówczyń nie było osób, które mogłyby pomóc im w trudnej sytuacji (samotność społeczna) lub też osoby, na które jak się wydawało, mogły liczyć (partner, mąż), odmawiały wsparcia. W rezultacie kobiety czuły, że są pozostawione same sobie i tylko na ich barkach spoczywa odpowiedzialność za sytuację i znalezienie sposobu wyjścia z niej:

Gdyby się moja sytuacja zmieniła, jakby partner zapłacił za leki mojego syna, za pobyt w szpitalach, klinikach, to jakby mi to dzisiaj powiedział, to mnie by tu już nie było. A niestety, nie oszukujmy się, praca za 1200 nie starczy mi NA NIC. Muszę wynająć mieszkanie, muszę wynająć opiekunkę, bo [imię dziecka] się NIE NADAJE do żłobka, bo ma astmę, leki dla niego. I to wszystko jest około 3500 żeby w ogóle funkcjonować. Więc jak JA mogę iść za takie pieniądze do pracy? Na opiekunkę tylko i co mi zostaje, 200, na wizytę jedną u lekarza, a resztę? Dlatego jestem tutaj. W ogóle BARDZO się długo zastanawiałam, czy mam tutaj przyjść, ale jakbyś widziała, że twoje dziecko leży na łóżku i nie może oddychać praktycznie i ma przepisane leki, ma pięć recept, a ty nie możesz ich wykupić. Dzwonisz do swojego byłego, prawie że męża, z którym byłaś sześć lat w związku i mówisz mu: „proszę cię pomóż mi, [imię dziecka] musi mieć leki”, a on do mnie mówi: „to se zarób”. Co byś zrobiła w takiej sytuacji? A stan dziecka się coraz bardziej pogarsza. A ja nie mam na te leki. Dlatego jestem tu. Tylko dlatego. [kobieta, 25 lat, 3 miesiące pracy w agencji]

Co więcej, dla wielu uczestniczek badania inni ludzie nie tylko nie stanowili oparcia, ale wręcz wywoływali dodatkowe problemy i komplikacje. W tej sytuacji rozmówczynie musiały radzić sobie same z życiowymi kłopotami oraz dodatkowo zmagać się z utrudniającymi działaniami osób z ich otoczenia społecznego:

Oni [sąsiedzi] nie mogą patrzeć, że ja sobie daję radę sama tyle lat. Teraz, jak miałam to mieszkanie [problem z rosnącym zadłużeniem], to ta przez ścianę sąsiadka syna przysłała, czy ja za odstępnę nie sprzedam tego mieszkania. Takie świnię są. Zamiast jakoś wesprzeć to jeszcze tak. Bo on słyszał, że ja się będę wyprowadzać. Ja nie mam zamiaru ani sprzedać, ani się wyprowadzać. Tacy są ludzie, tylko czekają żeby. Dlatego powiedziałam: nie. Jak tyle sobie radziłam, syn ma 23 lata, to teraz chyba sobie też poradzę. Nikt mi nie pomagał nigdy, nikt. No bo kto? Jak byłam z facetem, który nie pracował, a jeszcze pił, to jeszcze sama musiałam mu pomóc. Ale teraz myślę, że sobie już poradzę. Jest lepiej niż było, przynajmniej już mam to zadłużenie spłacone, byle uregulować to komorne. [44 lata, rok pracy w agencji]

Dla części kobiet jedyną formą wsparcia, jaką uzyskały od innych osób, były sugestie koleżanek, że prostytutka może okazać się sposobem na wyjście z życiowego kryzysu. Może to świadczyć o tym, że osoby, z którymi rozmówczynie

miały bliższe relacje, także znajdowały się w trudnej sytuacji i miały równie ograniczone perspektywy poradzenia sobie z nią. Jak wskazuje poniższy cytat, w sytuacji braku wsparcia nawet właściciel agencji towarzyskiej może być postrzegany jako „dobry człowiek”, choć trudno przecież uznać, że jego działania są obliczone na pomoc potrzebującym:

Miałam synka bardzo chorego, on już urodził się bardzo chory, on nie widział i nie słyszał, miał [niewyraźnie] komorę serca, bardzo dużo pieniędzy potrzebowałam na niego, na rehabilitację, na wszystko, no i spotkałam kiedyś koleżankę, że tu pracuje, i że [imię szefa agencji] jest dobrym człowiekiem, że na pewno nie mam się czego obawiać, że ona mi pomoże, żebym przysłała tutaj. Mąż mnie zostawił, jak się syn urodził chory [wzdycha], zostałam sama, a mam jeszcze jednego syna, który ma 18 lat skończył, było mi bardzo ciężko finansowo po prostu. No i zaczęłam tu pracować. [39 lat, 3 lata pracy w agencji]

Wśród uczestniczek badania były także kobiety, które ze względu na sytuację życiową (problemy z używkami, rozpad związku) straciły dach nad głową. Mieszkanie w agencjach za darmo lub za niewielką opłatą było ich sposobem na uniknięcie bezdomności.

Interpretując powyższe wypowiedzi można odwołać się do kategorii trajektorii (Schütze 2012). Potencjał trajektoryjny kumulujący się nieraz przez wiele lat uczynił się w pewnym momencie życia kobiet, a ich sposobem na powrót do stanu (chwiejnej) równowagi było świadczenie usług seksualnych. Proytucja była przez nie postrzegana jako tymczasowe, krótkoterminowe działanie, które chciały kontynuować tylko do momentu, gdy zarobią potrzebną kwotę. Choć zaangażowanie się w usługi seksualne wiązało się w kosztami psychicznymi, pozwalało na doraźne rozwiązanie najbardziej palącego w danym momencie problemu. Znalezienie tego (skutecznego) sposobu wywoływało ulgę i przywracało możliwość planowania, które można interpretować jako próbę przepracowania trajektorii:

Znaczy tak, żeby stanąć na nogi, to nie jest jakaś tam ogromnie wielka kwota, tylko żeby stanąć na nogi, jakieś tam pieniądze wiadomo odłożyć, bo to z tych zarobków da się coś odłożyć i wtedy normalną pracę podjąć. [36 lat, 2 lata pracy w agencji]

Należy zaznaczyć, że w przypadku wielu uczestniczek badania „gaszenie pożarów” poprzez świadczenie usług seksualnych następowało kilkakrotnie w ich dotychczasowej biografii. Po „ugaszeniu pożaru” i odejściu z prostytucji po jakimś czasie doświadczały one kolejnego trudnego okresu pod względem finansowym. Kobiety odwoływały się wtedy do już sprawdzonego sposobu poradzenia sobie, jakim było tymczasowe zaangażowanie się w usługi seksualne. Do tego wątku jeszcze powrócę.

Tylko nieliczne rozmówczynie, w czasie, gdy realizowałam wywiady, znajdowały się w sytuacji „pożaru”. Dla wielu z nich okazała się ona impulsem do

podjęcia pracy seksualnej, którą kontynuowały, mimo rozwiązania pierwotnego problemu. Usługi seksualne stawały się więc stopniowo sposobem na radzenie sobie w dłuższej perspektywie czasowej. Sytuację tę opisują kolejne typy zaradności.

„Utrzymywanie się na powierzchni⁸”

Wzór ten był charakterystyczny dla starszych rozmówczyń, które długotrwałe znajdowały się w trudnej sytuacji finansowej. Kobiety te zazwyczaj należały do grona najmniej popularnych pracownic i miały jedynie wąskie grono klientów. Pozwalało im to jednak zarabiać (niezbyt duże) sumy, które nierzadko były kluczowe dla codziennych wydatków. Dzięki temu, że zarobki z prostytucji są nieujawniane, a więc także nie są pomniejszane przez podatki czy komornicze egzekucje, skutecznie uzupełniały posiadane przez kobiety niewielkie zasoby (renty, zasiłki):

Pieniążki z tego są, po to to robię, żeby mieć pieniądze. Bo nie ma pracy, musiałabym na czarno szukać pracy, bo mnie komornicy ścigają, nie mogę pracować na biało. [kobieta, 25 lat, 3 lata pracy w agencji]

Wczoraj zarobiłam 50 zł, to sobie poszłam do sklepu i chemię do domu kupiłam, proszek, płyny, bo się pokończyły, a to zawsze większy wydatek jest, a tak już z tych pieniędzy sobie kupię. [kobieta, 40 lat, około 12 miesięcy pracy w agencji]

Ten wzór świadczenia usług seksualnych zaprzecza stereotypowemu wyobrażeniu bardzo dobrze zarabiającej młodej dziewczyny, która lekką ręką wydaje pieniądze na przyjemności. Realizujące go kobiety z trudem utrzymywały się na konkurencyjnym rynku usług seksualnych, zarabiały niewiele inwestując dużo czasu w bycie dostępną dla klientów oraz nierzadko oferując wiele usług za niewygórowaną stawkę. Mimo to postrzegały swoje zaangażowanie w prostytucję jako radzenie sobie, ponieważ umożliwiało to podniesienie (nawet, jeśli nieznaczne) jakości ich codziennego życia.

Jednocześnie usługi seksualne to elastyczny sposób zarobkowania, który uczestniczki badania mogły dostosować do sytuacji życiowej (np. opieki nad dzieckiem, chorą osobą) i realizować w takim obciążeniu, jakie były w stanie zaakceptować. Z tego względu ten typ zaradności cechował także kobiety, które miały kłopoty zdrowotne utrudniające lub uniemożliwiające znalezienie stałej pracy. Częste zwolnienia lekarskie i ograniczony zakres wykonywanych czynności zawodowych zniechęcały pracodawców oraz ograniczały i tak niezbyt

⁸ Kategorię „utrzymać się na powierzchni” ukuły także Wiesława Kozek, Julia Kubisa i Maria Zieleńska (2017) analizując doświadczenia osób ubogich w pięciu krajach europejskich. Fakt, że kategorie te powstały niezależnie od siebie, zwraca uwagę na podobieństwo sytuacji kobiet świadczących usługi seksualne i osób ubogich.

szeroką ofertę potencjalnych miejsc pracy (biorąc pod uwagę wykształcenie i doświadczenie zawodowe kobiet):

Dla mnie to dobre wyjście. Jak mogę – pracuję. Jak nie mogę, to nie przychodzę. Ile zarobię to mam. Nie muszą się żadnemu idiotcie tłumaczyć, na co choruję, że nie będę stać mu przy ladzie 10 godzin i nie muszą się nikogo prosić, żeby mi łaskawie wypłacił, na co się umawialiśmy, a i tak bez składek i na czarno. [kobieta, 29 lat, 3 lata pracy seksualnej]

Ten typ zaradności realizowany był także przez kobiety, które nadużywały środków psychoaktywnych lub były od nich uzależnione. W tym przypadku świadczenie usług seksualnych pozwalało im zarobić na te środki lub zdobyć je za darmo (np. jeśli zostały poczęstowane przez klienta, który nie chciał przyjmować alkoholu czy narkotyków w samotności). Była to również często jedna z niewielu czy jedyna dostępna praca, do której mogły bez konsekwencji wrócić po okresie ciągu alkoholowego czy przyjść do niej w stanie nietrzeźwości⁹. Tym samym z perspektywy uczestniczek badania był to najlepszy sposób zarabkowania, w ich aktualnej sytuacji:

Zanim trafiłam na odwyk to tam u [imię szefowej] pracowałam. Zarabiałam, ćpałam, zarabiałam, ćpałam. Czasami parę dni nie przychodziłam. Wściekała się na mnie, ale co, nie pozwoli mi przyjść, jak mam klientów? No to wracałam, obiecywałam, że już będę grzeczna i znów zarabiałam, ćpałam, zarabiałam na dragi i na życie. Teraz trochę inaczej na to patrzę, ale wtedy to chyba mnie uratowało, bo gdyby nie u niej to i tak bym gdzieś musiała zdobyć tą kasę, ale jak, w jakich warunkach, czy bym gdzieś tam nie oberwała po dupsku? Albo i gorzej. [32 lata, 2 lata pracy w agencjach]

„Normalne życie”

Wzór ten realizowały przede wszystkim dwudziestokilkuletnie, trzydziestoletnie uczestniczki badania, z których znaczna część posiadała dzieci. Z perspektywy tych kobiet świadczenie usług seksualnych było sposobem na radzenie sobie w sytuacji ograniczonych możliwości na rynku pracy przy określonych oczekiwaniach dotyczących poziomu życia swojego i swoich bliskich. Rozmówczynie z dumą opowiadały o tym, że są w stanie zarobić tyle, by utrzymać rodzinę (szczególnie w przypadku kobiet samotnie wychowujących dziecko/dzieci, ale także w częstej sytuacji niepracującego lub niewiele zarabiającego męża lub partnera), nie odmawiać sobie i dzieciom pewnych przyjemności, a jednocześnie nikt im nie pomaga i nie muszą nikogo o nic prosić. Uczestniczki badania bardzo często podkreślały ten wątek – z jednej strony braku osób, które mogłyby im pomóc finansowo, z drugiej – swoją samodzielność i samowystarczalność,

⁹ Na takie praktyki nie pozwalano w lokalach o lepszej reputacji. Oznaczało to konieczność poszukiwania pracy w gorszych lokalach czy na ulicach, w mniej bezpiecznych warunkach świadczenia usług seksualnych.

dzięki której nie muszą na nikogo liczyć, same potrafią zadbać o siebie i swoją rodzinę. Był to dla nich powód do dumy i ważny motyw pozostawania w prostytucji, która dawała im narzędzia do podtrzymania tej samodzielności:

Chcę lepiej żyć, chcę się ustawić, wiadomo, że no nie mogę liczyć na rodziców, no wiadomo rodzice mają emeryturę czy tam mama jest na emeryturze, tata pracuje, więc co? Przecież jestem dorosłą osobą, mam 30 lat, no to wypadaloby, nie mieszkam z nimi, mieszkam z mężem i z teściową, przecież wypadaloby, nie pójde do matki: „mamo daj mi, bo nie mam na buty dla dziecka”, dla mnie to by było okropne, gdyby moje dziecko nie miało na nic. [kobieta, 30 lat, 7 lat pracy w agencji]

Kobiety realizujące ten typ zaradności nie zarabiały bająńskich sum. Raczej utrzymywały pewną stabilność finansową oscylującą wokół płacy na poziomie średniej krajowej, która poza prostytucją byłaby dla ich nieosiągalna. Dodatkowym atutem pracy seksualnej była elastyczność tej formy zarobkowania i możliwość wpływu na warunki swojej pracy. Wyjaśniając swoje (długotrwałe) zaangażowanie w prostytucję kobiety często zestawiały obecną sytuację z przeszłością, w której starały się żyć w sposób społecznie aprobowany (czyli miały „normalną” pracę), ale żyło im się gorzej (ze względu na brak czasu dla dzieci, brak pieniędzy na prywatną służbę zdrowia i opłaty, zmęczenie fizyczne i psychiczne, doświadczany mobbing w miejscu pracy):

Z normalnej pracy nie zawsze można wyżyć, a ja pracowałam na dwa etaty przez parę miesięcy, ja miałam normalną pracę, ja jeszcze pracowałam tak, jak tu przyszłam, ja pracowałam w [nazwa firmy], i ja pracowałam jeszcze w [nazwa firmy], ja wstawałam codziennie o wpół do czwartej rano, a w domu byłam o 11 wieczorem i stwierdziłam, że to jest [pauza] nie ma mnie w ogóle w domu, a pieniędzy praktycznie też nie zarabiam żadnych. I że trzeba jakoś dorobić. [kobieta, 41 lat, 2 lata pracy w agencjach]

Co warto zaznaczyć, dla wielu rozmówczyń (szczególnie w przypadku lepiej wykształconych uczestniczek badania) problemem było nie tyle bezrobocie czy nagle kłopoty finansowe, ile sytuacja „utknięcia” w prekarnej pracy, poza którą nie widziały dla siebie miejsca na rynku pracy. Dostępne dla nich opcje zawodowe nie tylko nie pozwalały na zaspokojenie aspiracji konsumpcyjnych, ale często nawet na samodzielne utrzymanie się:

Pracowałam wcześniej w [nazwa firmy], ale mówię, jakie tam są zarobki. Nie można się utrzymać. Były i powroty, bo ja jestem samotną osobą, do rodziców itd., sama mieszkalam, ale ciężko mi było strasznie, sama wynajmowałam mieszkanie, jeszcze koszty wynajmu, które jeszcze ciągle były podnoszone. To powodowało, że ciężko było. A jeszcze do tego dochodziło jakieś jedzenie, na obiady chodziłam do rodziców, bo miałam blisko, ale tak to same wydatki, jeszcze światło, to wszystko, no jeszcze człowiek chce się jakoś tam ubrać, takie tam rzeczy, jakieś ciuchy, kosmetyki, środki czystości niestety, tak że nie mogłam się sama utrzymać. [kobieta, 32 lata, 19 miesięcy pracy w agencji]

Dla uczestniczek badania usługi seksualne były więc sposobem na aktywne radzenie sobie w sytuacji, gdy płace w dostępnych dla nich zawodach są zbyt niskie, by zapewnić im i/lub rodzinie „normalny byt”:

JA lubię zarabiać pieniądze i zapewnić jakiś normalny byt i warunki mojemu dziecku. I to jest mój najważniejszy priorytet. Skoro nie można ich zarobić jak przeciętni ludzie w Europie, to trzeba sobie radzić. Bo usiąść sobie w kącie i płakać czy wyciągnąć rękę do rodziny to nie bardzo. Bo nie po to jestem dorosłym człowiekiem, żeby chodzić i obciążać rodziców jakimiś swoimi sprawami. [kobieta, 35 lat, brak danych o stażu pracy]

„Dostatnie życie”

Wzór ten realizowały przede wszystkim młodsze rozmówczynie, które nie posiadały dzieci i nie pozostawały w stałym związku (w czasie, kiedy realizowałam badania). Ich popularność wśród klientów wiązała się z wyższym kapitałem erotycznym (Hakim 2010), a także traktowaniem świadczenia usług seksualnych z pełnym zawodowym zaangażowaniem. Dzięki temu rozmówczynie radziły sobie w sposób, który można podsumować słowami jednej z nich: „mam dużo więcej niż koleżanki, co pracują w normalnych pracach”¹⁰. Prostytucja umożliwiła więc kobietom uczestniczącym w badaniu nie tylko „normalne życie”, ale także dała przepustkę do nieosiągalnej w inny sposób zamożności:

No słuchaj, normalnie nigdzie się nie zarobi tyle, co tu. No tutaj przeciętna dziewczyna może zarobić w ciągu miesiąca od 5 tysięcy do 6. A taka, co się konkretnie obraca to do 10 tysięcy albo lepiej. To zależy. No to widzisz, tego w normalnej pracy nie zarobisz. [kobieta, 23 lata, 2 lata pracy w agencji]

Widocznym wskaźnikiem powodzenia było dla uczestniczek badania to, że stać je na więcej niż ich otoczenie społeczne. Dla większości kobiet przejawiało się to w możliwości konsumpcji na wyższym poziomie, „nie odmawianiu sobie” zakupów droższych przedmiotów codziennego użytku i dóbr luksusowych, możliwości spędzania wolnego czasu zgodnie z wzorami klasy średniej lub nawet wyższej:

No człowiek się przyzwyczaja, no mogę iść, no nie wiem, no mogę iść do sklepu, dzisiaj idę do sklepu i nie myślę, MOGĘ KUPIĆ TO NA CO MAM OCHOTĘ! I bez jakichś bez jakiegoś, [...], czy zapodam sobie jakąś operację plastyczną, na wszystko mnie może być stać, nie? Jeżeli MAŁDZIE się pieniędzmi, bo jeżeli dziewczyny są GŁUPIE i dzisiaj zarobi, dzisiaj wyda, to NIC nie będą miały. Ja uważam, że potrzeba w siebie inwestować, żeby coś z tego było. [kobieta, 40 lat, 3 lata pracy w agencjach]

¹⁰ Kobieta, 30 lat, 9 lat pracy seksualnej.

Dla rozmówczyń „inwestowanie” oznaczało podejmowanie działań pozwalających na wydłużenie okresu dużej popularności wśród klientów. Próbowaly to osiągnąć przede wszystkim poprzez dbanie o wygląd (zakup odpowiednich ubrań, suplementów diety i środków wspomagających odchudzanie, profesjonalną pielęgnację skóry i włosów, zabiegi medycyny estetycznej), rzadziej zdobywanie dodatkowych umiejętności (np. kurs języka angielskiego). Cztery uczestniczki badania odkładały pieniądze na inwestycje po zakończeniu świadczenia usług seksualnych (dwie na własne firmy, jedna na zakup nieruchomości na wynajem, jedna na bliżej nieokreślony cel).

Plusem jest tego, że na przykład odłożyłam se bardzo dużo pieniędzy z tego. Kupiłam sobie bardzo ładny samochód, nie jakieś pudło, ładny. A to jakiś garaż, no lepszy sprzęt, lepsze ciuchy, dziecko ma wszystko, co chce, lepsze zabawki, są pieniądze odłożone, myślimy [z mężem] o jakimś interesie od września. [...] Dzięki temu OSIĄGNĘŁAM W I E L E. BARDZO DUŻO, mogę powiedzieć, że na dzień dzisiejszy bez skromności jestem BOGATA. W MOIM wieku, osoby, które znam, koleżanki, które pracują normalnie, nie osiągną tego NIGDY, pracując w normalnej pracy. A ja osiągnęłam WIELE. DUŻO. Jestem USTAWIONA, w pewnym sensie. Naprawdę. Bo gdyby nie ta praca, gdyby normalna praca, to NIE WIEM, jak by to było. Nie wiem, czy byłoby mnie stać na cokolwiek. [smutno] [kobieta, 30 lat, 9 lat pracy w agencjach]

Ambiwalencja w postrzeganiu własnej zaradności. Pomiędzy dumą i wstydem¹¹

Dla uczestniczek badania świadczenie usług seksualnych było więc formą życiowej zaradności. Mimo iż widziały one minusy tego rozwiązania, podkreślały, że jest to sposób, za pomocą którego mogą poradzić sobie z trudnościami, jakie napotkały na swojej drodze życiowej lub też przezwyciężyć ograniczenia, które utrudniały im osiągnięcie takiego poziomu życia, na jakim im zależało. Wiele rozmówczyń odczuwało dumę z tego, że poradziły sobie w sytuacji braku lub ograniczonych możliwości uzyskania pomocy od innych, słabej pozycji na runku pracy, niepełnego wykształcenia, problemów zdrowotnych, nierzadko samotnej opieki nad dziećmi, skomplikowanych relacji z partnerem życiowym, a także (dla wielu kobiet) trudnych początków w usługach seksualnych (por. Ślęzak 2016: 301–325). Skuteczność w zarabianiu potrzebnych sum dla wielu rozmówczyń była źródłem odbudowywania zaufania do siebie i ugruntowywania poczucia, że potrafią pokierować swoim życiem tak, by ułożyć je zgodnie ze

¹¹ Odwołuję się w tym miejscu do koncepcji CH.H. Cooleya, który pojawienie się emocji dumy lub wstydu wiąże z jaźnią (Cooley 1922: 184).

swoimi oczekiwaniami. Dla części kobiet, które w przeszłości w swoich związkach doświadczały przemocy ekonomicznej, niezwykle istotne było to, że uniezależniły się (między innymi) finansowo od partnerów, miały tylko swoje pieniądze i tylko one decydowały, na co je przeznaczyć.

Należy także zauważyć, że pieniądze zarabiane dzięki świadczeniu usług seksualnych nierzadko były transferowane do bliskich. Dotyczyło to przede wszystkim (choć nie tylko) tych uczestniczek badania, które przyjechały do Polski w celach zarobkowych i czuły się zobowiązane do pomocy rodzinie, pozostającej w kraju ich pochodzenia. Angażowały się one w „gaszenie pożarów” w życiu członków rodzin, a nierzadko także udzielały wsparcia finansowego w codziennym „utrzymywaniu ich na powierzchni”. Niektóre z kobiet podczas wywiadów prezentowały tę sytuację w kategoriach obciążenia (szczególnie, jeśli ich zarobki nie były tak wysokie, jak wydawało się to ich bliskim), jednak częściej był to powód do dumy, związany także ze zmianą (poprawą) swojej pozycji w strukturze rodziny.

Jednocześnie większość rozmówczyń uważała, że świadczenie usług seksualnych nie jest czymś, czym można się pochwalić, nawet (a może przede wszystkim) jeśli odnosi się w nim sukcesy. Z tego względu ukrywały one charakter swojej pracy zarobkowej, co najmniej przed niektórymi osobami z ich otoczenia społecznego. Najkorzystniejszą, z perspektywy dylematów tożsamościowych, była sytuacja, gdy bliscy znali prawdę i akceptowali ten sposób zarobkowania. Jednakże rozmówczynie rzadko decydowały się na otwarte rozmowy na ten temat. Zdecydowana większość z nich podejmowała starania, by nikt nie dowiedział się, jaką pracę wykonują, co wynikało z obawy przed konsekwencjami ujawnienia prawdy. Rozmówczynie były przekonane, że zaangażowanie w usługi seksualne nie zostanie zinterpretowane przez bliskich w kategoriach zaradności, a przy użyciu ramy normatywnej, deprecjonującej wybraną drogę zarobkowania. Uważały one, że ujawnienie informacji o pracy seksualnej nieodwracalnie zmieni ich życie¹² oraz codzienność ich rodzin:

Jak się dowie rodzina czy tam dzieci, dorosłe, które niektóre dzieci mają pracując w tym, no to JEST to przeżycie, już nie tyle dla NIEJ, co dla tej jej rodziny. Jednak mimo wszystko traumę przeżyją ci ludzie. Chociaż wiesz, ona robiła, co mogła. To już NIE KAŻDY to zrozumie. Niestety. [kobieta, 33 lata, 2 lata pracy]

Dodatkowym obciążeniem było podzielane przez niektóre rozmówczynie przekonanie, że angażując się w usługi seksualne postąpiły wbrew temu, jak zostały wychowane i zawiodły swoich bliskich. W rezultacie nieustannie

¹² Rozmówczynie przede wszystkim obawiały się rozwodu i utraty dzieci. Choć żadna z nich nie doświadczyła tak dramatycznych konsekwencji ujawnienia prawdy o sposobie zarobkowania, знаły historie innych kobiet, zwykle współpracownic, które przeżyły podobne sytuacje.

towarzyszyła im niepewność, jak długo będą akceptowane w rolach córek, żon, matek i czy na taką akceptację zasługują:

Jednak w środku gdzieś mnie gryzie to, że moja matka, nie wiedząc, ale w pewnym sensie, w mojej podświadomości jest to, że że że że żal mi jej, że ma córkę taką PROSTYTUTKĘ. Ona o tym nie wie, ale żal mi jej i ojca. [kobieta, 30 lat, 9 lat pracy w agencjach]

Należy jednak zaznaczyć, że w przypadku hojnej pomocy finansowej udzielanej rodzinie, można mieć pewne wątpliwości, czy beneficjenci nie byli świadomi źródła pieniędzy. Uczestniczki badania nierzadko zaznaczały, że nie są pewne, czy bliscy mimo ich starań nie domyślają się prawdy lub nie udają niewiedzy (por. udawany i podejrzewany kontekst świadomości; Glaser, Strauss 2006). Żadna ze stron nie decydowała się jednak na otwartą rozmowę. Przyjmowanie pieniędzy i jednocześnie tworzenie lub podtrzymywanie sytuacji, w której kobieta obawiała się wyznać prawdę i czuła się gorsza z powodu wykonywanego zajęcia, wydaje się szczególnie problematyczne.

Z drugiej strony, nawet te kobiety, które informowały wybrane osoby o tym, jak zarabiają i nie doświadczały z tego powodu nieprzyjemności, nie były po prostu dumne z tego, jak sobie radzą. Mimo wszystko odczuwały napięcie wynikające z obawy, że tę informację (teraz lub w przyszłości) wykorzysta ktoś, kto będzie chciał je zdyskredytować. Niezależnie od typu zaradności, a więc odmiennej sytuacji, w której znajdowały się uczestniczki badania, nie było wśród nich kobiety, która nie miałaby jakichś obaw związanych z konsekwencjami nieplanowanego ujawnienia.

Ambiwalencja w ocenie swojego zaangażowania w usługi seksualne wynikała więc, po pierwsze, z rzeczywistych lub antycypowanych ocen innych (zwłaszcza znaczących innych). Po drugie, źródłem wątpliwości były także własne koncepcje na temat tego, co to znaczy świadczyć usługi seksualne. W toku pracy każda z kobiet wypracowywała zestaw przekonań/zasad opisujących własne zaangażowanie w prostytucję, które pozwalały im myśleć o sobie pozytywnie, mimo wykonywania społecznie stygmatyzowanego zajęcia. Przekonania te dotyczyły między innymi przebiegu spotkań z klientami, ochrony zdrowia, a także tego, kiedy i jak powinno się odejść z prostytucji. W kontekście radzenia sobie z życiowymi wyzwaniem, za pomocą środków finansowych uzyskanych dzięki świadczeniu usług seksualnych, szczególnie delikatną kwestią było przedłużające się (wieloletnie) zaangażowanie w prostytucję oraz wielokrotne powroty do świadczenia usług seksualnych. Uczestniczki badania podzielały bowiem przekonanie, że prostytucja powinna być doraźnym sposobem na polepszenie swojej sytuacji, w ostateczności kilkuletnią pracą, po zakończeniu której powraca się na społecznie aprobowaną ścieżkę życia. Odejście z prostytucji przez wiele rozmówczyń było postrzegane jako dowód na „ostateczne porządzenie

sobie”, zamknięcie pewnego etapu naznaczonego trudnościami i otwarcie nowego, który dzięki zarobionym pieniądзом ma być łatwiejszy. W taki sposób przedstawiały swoje zaangażowanie w prostytucję te kobiety, które jeszcze nie próbowały z niej odejść. Jednakże w wielu przypadkach po zakończeniu świadczenia usług seksualnych dana kobieta powracała do tego zajęcia. Sytuację tę można interpretować na kilka sposobów, ale zwykle jest ona postrzegana jako „ostateczny dowód” życiowej nieporadności. Prostytucja staje się ślepą uliczką: wpada się w spiralę zarabiania i wydawania, nie odkłada pieniędzy, nie spłaca długów, mimo wieloletniej pracy pozostaje się w takiej samej sytuacji finansowej, jak przed jej rozpoczęciem (np. jedna z rozmówczyń po kilku latach pracy swój dobytek mieściła w torbie podróźnej, mieszkała w agencjach). Taka sytuacja nierzadko wiąże się również z nadużywaniem środków psychoaktywnych.

Powrót do świadczenia usług seksualnych może jednak także oznaczać nieudaną próbę zaplanowanego odejścia z prostytucji. Dotyczy to kobiet, które szukały innej, stałej pracy, ale albo jej nie znalazły, albo zarobki, jakie uzyskały, okazały się dla nich niewystarczające. Część uczestniczek badania postrzegała taką sytuację jako osobistą porażkę, dowód na nieumiejętność odnalezienia się na „normalnym” rynku pracy i swego rodzaju „skazanie” na usługi seksualne jako jedyny obszar, w którym jest się skuteczną pracownicą. Co ciekawe, podobną perspektywę przyjmowały kobiety, które dopiero planowały (w bliższej lub dalszej przyszłości) zmianę sposobu zarobkowania. Nawet, jeśli same nie próbowały jeszcze odejść z prostytucji, już obawiały się tego, że po pewnym czasie do niej powrócą:

Najbardziej to mnie przeraża, jak słyszę, że jak ktoś tu długo pracuje, kilka lat, że już z tego nie ma powrotu. Są panie, które wyrrywają się stąd na jakiś czas, ale później wracają. I dla mnie to jest taka no szokująca wiadomość. Ja się tego boję najbardziej. Ja też tu miałam być tylko na rok czasu, minęło w lipcu [wzdycha] [kobieta, 40 lat, 18 miesięcy pracy w agencji]

Tego typu obawy są wyrazem zinternalizowanej społecznie podzielanej perspektywy, zgodnie z którą raz „zbrukana” kobieta nie może (bez pomocy) „wyjść na prostą”, a powracanie do prostytucji jest najlepszym dowodem na społeczne niedostosowanie. Podzielanie tej perspektywy przez wiele rozmówczyń świadczy o kruchości ramy zaradności w sytuacji, gdy świadczenie usług seksualnych się przedłuża lub wielokrotnie powtarza w biografii danej kobiety.

Jednak dla niektórych uczestniczek badania powrót (czy powroty) do świadczenia usług seksualnych był planową strategią wyboru najkorzystniejszego sposobu działania. Po odejściu z prostytucji i ułożeniu sobie życia w inny sposób, niektóre z kobiet na pewien czas wracały do tego sposobu zarabiania, jeśli ponownie doświadczyły problemów finansowych. Było to celowe działanie, przemyślane jako najszybsza droga (która już wcześniej okazała się skuteczna)

rozwiązania problemu. Kobieta, znając realia pracy seksualnej, szybko potrafiła zarobić potrzebną sumę, unikając zadłużania się np. w parabankach:

Ja np. miałam przerwę ponaddwuletnią i jakoś nie czułam potrzeby, żeby wrócić. Wiesz. To nie tak, że mi brakuje tego, że się siedzi i czeka na klienta. Nie. Jak mi się dobrze układało, to nie myślałam. Ale poza tym gdzieś człowiek, jakoś się noga podwija, coś się wydarzy niefajnego i pierwsze, co, wiesz, [...] jak ci brakuje kasy to wracasz do tego, co już robiłaś, i w czym się człowiek, wiesz potrafił zarobić i w ogóle. [kobieta, 40 lat, 4 lata pracy w agencjach]

Jak mam brać od Providenta czy od kogoś pożyczać, to wolę tu przyjść, miesiąc i już. Zarobię tyle ile trzeba i jestem na czysto. [kobieta, 46 lat, 6 miesięcy pracy w agencji]

Postrzeganie swojego zaangażowania w świadczenie usług seksualnych w kontekście zaradności naznaczone jest więc ambiwalencją. Duma i poczucie, że kobiety poradziły sobie w sytuacji życiowej, w jakiej się znalazły, przeplata się ze wstydem, że zarabiają w sposób społecznie potępiany, robią to zbyt długo, wielokrotnie do tego zajęcia powracają. Z drugiej strony to, co dla zewnętrznego obserwatora może wydawać się bezradnością – np. powrót do prostytucji po odejściu z niej, może być zaplanowaną strategią radzenia sobie w sposób postrzegany jako najlepszy i najmniej kosztowny.

Analizując dynamikę wywiadów można powiedzieć, że większość uczestniczek badania przywoływała te dwie perspektywy sytuacyjnie, w zależności od kontekstu swojej wypowiedzi. Relacjonując przebieg swojego życia z perspektywy jaźni subiektywnej (Szczepański 1970: 135) rozmówczynie często odczuwały dumę. Jednak, gdy przyjmowały perspektywę uogólnionego innego, społeczeństwa, rodziny, kręgu znajomych, to jaźń odzwierciedlona (Cooley 1922: 179–185) była dla wielu z nich jaźnią negatywną, podsuwającą negatywne oceny siebie i swoich działań.

Zaradność kobiet świadczących usługi seksualne a zaradność osób ubogich – dyskusja

Postrzeganie świadczenia usług seksualnych w kategoriach zaradności pozwala porównać powyższą analizę z wynikami badań dotyczących zjawiska zaradności osób doświadczających ubóstwa. To ważny punkt odniesienia, ponieważ wiele rozmówczyń na początku zaangażowania w prostytucję (i/lub później) można zaliczyć do kategorii osób ubogich. Jednakże nawet te z nich, których sytuacja ekonomiczna była lepsza, doświadczały trudności finansowych, związanych z prekarną pracą i pracą na czarno. Niektóre kobiety były beneficjentkami pomocy społecznej, inne nie podejmowały działań, by takie wsparcie uzyskać. Interesujące jest więc przyjrzenie się temu, w jaki sposób osoby

doświadczające ubóstwa i przedstawiciele instytucji pomocowych postrzegają zaradność i porównać te koncepcje z zaprezentowanymi wnioskami. W tym kontekście warto wspomnieć o koncepcji Ruth Lister, która zwracała uwagę na rolę dyskursu w postrzeganiu ubóstwa oraz osób go doświadczających. Podkreślała ona, że ubóstwo nie jest obiektywnym faktem, a relacją społeczną między przedstawicielami świata biednych i niebiednych. W relacji tej dominują osoby niebiedne, które wytwarzają znaczące, a tym samym obowiązujące, rozumienia biedy (Lister 2007: 125). To co typowe dla tego dyskursu, to przedstawianie osób żyjących w ubóstwie jako obcych, innych, nieprzystających do świata niebiednych. Taki wizerunek przekłada się następnie na sposób traktowania osób ubogich przez urzędników, polityków i pozostałych współobywateli (Lister 2007: 218).

Wyniki badań dotyczących sposobu postrzegania osób ubogich uwidoczniają interesującą prawidłowość. W oczach niebiednych osoby ubogie są niezaradne, bezradne, nie potrafią sobie poradzić ze swoją sytuacją, nie kierują odpowiednio swoim życiem i w konsekwencji pozostają w ubóstwie. Zaradność jest tą właściwością, która pozwala wyjść z biedy, ale pod warunkiem, że manifestuje się ona poprzez realizowanie działań zalecanych przez urzędników instytucji pomocowych (Górniak 2016: 136). Jako zaradna postrzegana jest więc ta osoba, która realizuje społecznie aprobowane działania, nawet jeśli nie wywołują one pożądanej zmiany w jej życiu i wiążą się dla niej z różnymi kosztami (jak np. w sytuacji długotrwałego, bezskutecznego poszukiwania pracy, por. Górniak 2016: 136). Osoby, które nie wpisują się w ten wzór, są postrzegane jako świadomie pozostające w ubóstwie, gdyż nie chcą spełniać społecznych oczekiwań, nie chcą stać się „normalnymi” członkami społeczeństwa. W tym przypadku uczestnicy dyskursu mówią niekiedy o zaradności osób ubogich rozumianej jako cwaniactwo, obrotność, spryt (Górniak 2016: 138, por. Raclaw, Trawkowska 2016: 150, Woźniak 2010: 207). Obraz ten uzupełnia negatywna ocena sfery obyczajowości i moralności, zgodnie z którą ubodzy nadużywają alkoholu, mają nieuporządkowane życie rodzinne, nie opiekują się właściwie swoimi dziećmi, stosują przemoc. Nierzadko też podejmują działania niezgodne z prawem: zajmują się przemytem, fałszują dokumenty, handlują nielegalnym towarem, kradną prąd czy gaz. W repertuarze nieakceptowanych społecznie zachowań osób ubogich mieści się także świadczenie usług seksualnych. Tym samym w dyskursie prowadzonym przez przedstawicieli świata niebiednych (głównie instytucji pomocowych) można zauważyć silną normatywność, która uzasadnia podejmowanie wobec biednych działań kontrolnych i dyscyplinujących (Górniak 2016: 140).

W bardzo podobny sposób postrzegane są kobiety świadczące usługi seksualne, o czym wspominałam na początku artykułu. Pracownikom seksualnym także odmawia się zaradności i sprawczości, uważając, że gdyby były zaradne, to nie (po)zostałyby *prostytutkami*. Usługi seksualne z pewnością nie należą do

aprobowanych społecznie sposobów wychodzenia z biedy. Rzadko rozpatrywane są także jako forma zaradności, a jeśli nawet, to w negatywnym znaczeniu tego słowa. Z perspektywy pracowników instytucji pomocowych jest to raczej pewna sytuacja graniczna, wymagająca interwencji (Kozek, Kubisa, Zieleńska 2017). Tym bardziej że kobietom świadczącym usługi seksualne przypisuje się różne negatywne cechy (por. Dec-Pietrowska, Walendzik-Ostrowska 2014), uzasadniające to, że znalazły się na marginesie życia społecznego i potrzebują pomocy w powrocie do „normalnego” społeczeństwa. Negatywna ocena prostytucji jako formy zaradności życiowej jest automatyczna, bez uwzględnienia specyfiki sytuacji życiowej kobiet i ich definicji tego, jak należy i jak można radzić sobie w życiu.

Warto zaznaczyć, że to, w jaki sposób osoby ubogie są postrzegane przez niebiednych, jest znacząco odmienne od tego, jak one definiują swoje działania. Przede wszystkim osoby ubogie podkreślają, że nieustannie zmagają się z przeciwnościami i trudnymi warunkami. Ich pozytywna zaradność to podejmowanie niełatwych decyzji w sytuacji ograniczonego wyboru (Górniak 2016: 142). Brak dostępu do uznawanych i społecznie aprobowanych ścieżek działania skutkuje w niektórych przypadkach podejmowaniem działań niezgodnych z normami społecznymi. Definiowane są one jednak przez osoby ubogie jako konieczne i niekiedy jedyne wyjście, wobec nieodstępności innych rozwiązań. Tym bardziej że otoczenie, w którym funkcjonują, nie jest wspierające, nie mobilizuje do działania, nie wykazuje potrzebnego osobom ubogim zrozumienia dla ich sytuacji i starań, a nierzadko zniechęca, a nawet upokarza (dotyczy to głównie przedstawicieli różnych instytucji) (Górniak 2016: 144; o sytuacji braku wsparcia pisały także Kozek, Kubisa, Zieleńska 2017: 232–236).

Kobiety świadczące usługi seksualne także interpretowały swoje działania inaczej niż przedstawiciele instytucji, którzy zawodowo związani są z problematyką prostytucji (por. Dziuban, Ratecka 2012). Podczas wywiadów rozmówczynie zdecydowanie dystansowały się od wizerunku bezwolnych ofiar, wymagających pomocy i ratunku, a tym bardziej od figury niedostosowanych społecznie dewiantek. Nie postrzegały także prostytucji jako formy przemocy wobec kobiet. Prezentowały siebie raczej jako kobiety zmagające się z życiem, szukające drogi wyjścia z życiowych kryzysów lub z kręgu ograniczonych szans zawodowych za pomocą najskuteczniejszych sposobów, jakimi dysponowały. Świadczenie usług seksualnych umożliwiało rozmówczyniom poprawę sytuacji finansowej dzięki własnym działaniom, bez proszenia o pomoc innych osób czy instytucji¹³ oraz bez oczekiwania od bliskich (np. dzieci) redukcji ich potrzeb.

¹³ Zaangażowanie w prostytucję było interpretowane przez uczestniczki badania w sposób zbliżony do argumentacji tych osób ubogich, które nie potrafiły odnaleźć się w instytucjonalnym systemie pomocy i podejmowały różne (nie zawsze społecznie aprobowane) działania,

Możliwość samodzielnej poprawy własnego losu była tym bardziej wartościowa, że otoczenie społeczne rozmówczyń (analogicznie jak w przypadku innych ubogich) zwykle borykało się z podobnymi problemami finansowymi i nie stanowiło silnej sieci wsparcia. Co warto zauważyć, mimo podobieństwa sytuacji życiowej kobiet, decyzja o świadczeniu usług seksualnych była dla każdej z nich indywidualną strategią radzenia sobie w zaistniałych warunkach. Jedyny element, który mógłby świadczyć o tym, że prostytutka jest kolektywną strategią wychodzenia z ubóstwa, może być dostrzeżony w przypadku tych rozmówczyń, które zostały zachęcane do tego sposobu zarabkowania przez koleżankę, znajdującą się w analogicznej sytuacji życiowej. Uczestniczki badań wydają się więc (nieświadomie) podzielać indywidualistyczną wizję ubóstwa, która upowszechniła się wraz z neoliberalną koncepcją życia społecznego (por. Woźniak 2010). W wypowiedziach kobiet można zauważyć przekonanie o ich indywidualnej odpowiedzialności za swój los. Niezależnie od tego, z jakich powodów znalazły się w trudnej sytuacji życiowej, to one same powinny/muszą się nią „zająć”. Jednakże rozważając dostępne opcje, biorąc pod uwagę niepełne lub nieadekwatne do aktualnych oczekiwań rynku pracy wykształcenie lub/ oraz brak doświadczenia zawodowego, a także procesy społeczne, które spychają kobiety na niekorzystne pozycje na rynku pracy (między innymi nierówność genderowe, luka płacowa, biednienie zdominowanych przez kobiety segmentów rynku pracy, feminizacja ubóstwa; Warzywoda-Kruszyńska, Grotowska-Leder 1996; Tarkowska 2002) można zauważyć, że uczestniczki badania mają ograniczone możliwości poprawy swojej sytuacji. Co warto zaznaczyć, kobiety (oraz ich dzieci) nie tylko w największym stopniu doświadczają ubóstwa, ale są również w jego wyniku obciążone dodatkowymi obowiązkami związanymi z codziennym egzystowaniem i w rezultacie pełnią rolę „menedżerek ubóstwa” (*managers of poverty*; Lister 1995: 65 za: Tarkowska 2002: 123). Echa tych procesów są widoczne w stosowanych przez rozmówczynie strategiach zaradności, w których brały one odpowiedzialność za „gaszenie pożarów” czy „utrzymywanie na powierzchni” siebie i swoich rodzin (co można określić jako podejście indywidualne w działaniu codziennym według typów sprawstwa Ruth Lister, 2007), czy też próbowały polepszyć swoją sytuację na nieprzyjaznym kobietom rynku pracy poprzez strategie „normalnego” czy „dostatniego” życia (co można określić za Lister jako strategiczne działanie wydobywania się z biedy). Możliwość podjęcia pracy w sektorze usług seksualnych nie wymaga zazwyczaj posiadania bardzo wysokiego kapitału (kulturowego, społecznego) i kwalifikacji

by poradzić sobie bez korzystania z niego (Górnjak 2016: 145). Z kolei kobiety, które łączyły pobieranie zasiłków z pracą seksualną, postrzegały to działanie jako dobry sposób na grę z systemem, który oferuje zbyt niskie transfery, by można było za nie godnie żyć (por. Górnjak 2016: 138–140).

zawodowych, a umiejętności konieczne do wykonywania tej pracy są pozyskiwane poza edukacją formalną (ICRSE 2017: 4). Jest to więc być może jeden z dostępnych dla uczestniczek badania (kobiet o słabej pozycji na rynku pracy, z niskim/nieadekwatnym wykształceniem i doświadczeniem zawodowym, kłopotami zdrowotnymi swoimi lub bliskich będących pod ich opieką, uwikłanych w złożone relacje rodzinne, z potrzebami finansowymi większymi niż postrzegane możliwości zarobkowania w dostępnych dla nich pracach) sposobów indywidualnego radzenia sobie w sytuacji ubóstwa.

Wdrażanie indywidualnych strategii zaradności rodzi pytanie, czy rozmówczynie byłyby skłonne podjąć działania polityczne i obywatelskie (używając terminologii Lister 2007), które mogłyby przełożyć się na sprawstwo rozumiane jako proces emancypacji i uzyskiwania autonomii przez kobiety w strukturach kapitalizmu (McNay 2003: 139). Jednakże uczestniczki badań nie dostrzegały potencjału wspólnych działań osób, które świadczą usług seksualne i *de facto* mają podobne problemy czy zbieżne interesy. Nie podejmowały także refleksji nad zmianą patriarchalnego porządku, który wpływa na ich szanse życiowe. Koncentrowały się na swojej indywidualnej sytuacji i działaniach zmierzających do jej poprawy, nierzadko dystansując się od innych kobiet będących w podobnym położeniu. Być może brak takiej szerszej perspektywy był konsekwencją doboru próby¹⁴, a być może działania rozmówczyń należy postrzegać jako pewien potencjał, który może rozwinąć się w przyszłości, jeśli zmniejszeniu ulegnie ambiwalencja związana z tym sposobem zarobkowania (por. Kozek, Kubisa, Zieleńska 2017: 65).

Porównanie sposobu postrzegania zaradności kobiet świadczących usługi seksualne i oceniania zaradności ubogich prowadzi do jeszcze jednego wniosku. Ponieważ uczestniczki badania zaliczały siebie w jakimś okresie swojego życia do osób ubogich, ciężar negatywnego społecznego wizerunku tej kategorii społecznej nie był im obcy. Z drugiej strony poznały także ciężar piętna związanego ze świadczeniem usług seksualnych. W sytuacji, gdy jest się jednocześnie osobą ubogą i kobietą zaangażowaną w usługi seksualne, negatywny wydzźwięk tych dyskryminujących atrybutów wzmacnia się, utrudniając podejmowanie skutecznych działań mających na celu poprawę własnego losu.

Podsumowanie

Agata Dziuban i Anna Ratecka zauważają, że istnieje „rozdźwięk między abolicyjnymi sposobami ujmowania pracy seksualnej a samoidentyfikacją

¹⁴ O czym świadczyć by mogły działania podejmowane przez osoby tworzące koalicję pracownic i pracowników seksualnych Sex Work Polska.

i doświadczeniami pracujących seksualnie kobiet” (2017: 174). Analiza zgromadzonych przeze mnie danych pokazuje analogiczne pęknięcie. W dominującym dyskursie (także naukowym) prostytutka przedstawiana jest jako przymus fizyczny i/lub ekonomiczny, dotyczący naiwne kobiety, które zaczynają świadczyć usługi seksualne bez świadomości konsekwencji tej decyzji, czy też stają się ofiarami handlu ludźmi. Borykają się one z problemami psychicznymi i emocjonalnymi, w rezultacie których nie potrafią „żyć normalnie” i stają się ofiarami innych. Świadczenie usług seksualnych nie jest więc w społecznym odbiorze akceptowanym sposobem radzenia sobie w życiu. Jest raczej dowodem na poważne problemy danej kobiety (aktualnie lub co najmniej w przeszłości) niż sposobem na ich rozwiązanie czy po prostu źródłem zarobków. Uznaje się, że jeśli kobiety interpretują swoje działania inaczej, jest to jedynie racjonalizacja (Ślęzak 2016: 63).

Znacznie rzadziej prezentowana jest perspektywa kobiet świadomie wybierających ten sposób zarabkowania jako jeden z dostępnych (w obliczu życiowych możliwości i ograniczeń), który spełnia ich oczekiwania na tyle, by (przez pewien czas) go kontynuować i daje satysfakcję (np. w wymiarze finansowym). W taki właśnie sposób swoją decyzję o świadczeniu usług seksualnych interpretowały uczestniczki badań, choć był to wybór z niewielu opcji danych im przez kapitalistyczne i patriarchalne społeczeństwo (por. ICSRE 2017: 5). Jednakże społeczne odrzucenie i patologizowanie świadczenia usług seksualnych jest źródłem napięć. Uczestniczki badania zdawały sobie sprawę z tego, że prostytutka jako strategia zaradności nie jest społecznie uznawana i nierzadko same miały kłopoty z jej całkowitą akceptacją. W rezultacie, myśląc o swojej decyzji, odczuwały ambiwalencję.

Na podstawie analizowanych przeze mnie danych oraz literatury przedmiotu można zauważyć wiele analogii między postrzeganiem kobiet świadczących usługi seksualne i osób ubogich, a być może także z innych kategorii społecznych, których przedstawiciele nie spełniają norm społecznych dotyczących życia, jego temporalnego uporządkowania, przebiegu i kierunku kariery. W rezultacie są oni marginalizowani, a remedium na ich społeczne niedostosowanie ma być porzucenie deprecjonującego zajęcia. Ich zaradność, jeśli nie mieści się we wzorze propagowanym np. przez instytucje pomocowe, jest deprecjonowana, postrzegana jako źródło problemów i świadectwo złej kondycji moralnej. Codziennosc takich osób może być naznaczona doświadczeniem nakładających się społecznych stygmatów (Goffman 2005) i ich negatywnych konsekwencji, utrudniających tak radzenie sobie tu i teraz, jak i ewentualną zmianę w przyszłości. Perspektywa intersekcyjna może być więc drogą dla badaczy chcących lepiej zrozumieć i wyjaśnić tego typu procesy społeczne.

Bibliografia

- Brewis, Joanna i Stephen Linstead. 2002. *'The worst thing is the screwing' (1): consumption and the management of identity in sex work*. „Gender, Work & Organization” 7 (2): 84–97. DOI: 10.1111/1468-0432.00096.
- Cooley, Charles H. 1922. *Human Nature and the Social Order*. New York: Charles Scribner's Sons.
- Dec-Pietrowska, Joanna i Agnieszka Walenzik-Ostrowska. 2014. *Kobieta „upadła” – o stereotypowym postrzeganiu kobiet świadczących usługi seksualne. Analiza forów internetowych*. „Dyskursy Młodych Andragogów: 15: 295–309.
- Deshotels Tina i Craig J. Forsyth. 2006. *Strategic flirting and the emotional tab of exotic dancing*. „Deviant Behavior” 27 (2): 223–241. DOI: 10.1080/01639620500468600.
- Dziuban, Agata i Anna Ratecka. 2012. *Od wiedzy instytucji do wiedzy terenu – w stronę demokratycznego wytwarzania wiedzy na temat kobiet świadczących usługi seksualne*. „Studia Humanistyczne AGH” 11(4): 99–115. DOI: 10.7494/human.2012.11.4.99.
- Dziuban, Agata i Anna Ratecka. 2017. *Sprostytuowane, zranione, wrobione: konstruowanie reprezentacji pracownic seksualnych w dyskursie abolicyjnym*. „Lud” 101: 171–202. DOI: 10.12775/lud101.2017.05.
- Giza-Poleszczuk, Anna, Mirosława Marody i Andrzej Rychard. 1999. *Strategie Polaków wobec zmiany systemowej*. W: J. Kurczewska (red.). *Zmiana społeczna. Teorie i doświadczenia polskie*. Warszawa: Wydawnictwo IFiS PAN.
- Glaser, Barney G. i Anselm L. Strauss. 2006. *Konteksty świadomości i interakcja społeczna*. Tłum. A. Manterys. W: A. Jasińska-Kania i in. (red.). *Współczesne teorie socjologiczne*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar, t. 1, s. 285–292.
- Glaser, Barney i Anselm L. Strauss. 2009. *Odkrywanie teorii ugruntowanej*. Tłum. M. Gorzko. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos
- Goffman, Erving. 2005. *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*. Tłum. A. Dzierżyński, J. Tokarska-Bakir. Gdańsk: GWP.
- Górnica, Katarzyna. 2016. *Dwie twarze zaradności – sytuacja ubóstwa a zaradność*. W: A. Kotlarska-Michalska, P. Nosal (red.). *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, s. 133–146.
- Hakim, Catherine. 2010. *Erotic capital*. „European Sociological Review” 26 (5): 499–518. DOI: 10.1093/esr/jcq014.
- ICRSE. 2017. *Solidarność. Sprawczość. Siła. Przewodnik po intersekcjonalnym aktywizmie na rzecz praw osób pracujących seksualnie*. Tłum. Z. Jabłońska. www.sexworkeurope.org. Dostęp 17.05.2019.
- Jasińska, Magdalena. 1967. *Proces społecznego wykołajania młodocianych dziewcząt*. Warszawa: Wydawnictwo Prawnicze.
- Konecki, Krzysztof T. 2007. *Działanie przedsiębiorcze. Autopraca nad tożsamością a społeczny proces konstruowania motywacji do działania przedsiębiorczego*. W: J. Leoński, U. Kozłowska (red.). *W kręgu socjologii interpretatywnej. Badania jakościowe nad tożsamością*. Szczecin: Economicus, s. 72–115.

- Kotlarska-Michalska, Anna. 2016. *Zaradność – wielość znaczeń i kontekstów społecznych*. W: A. Kotlarska-Michalska, P. Nosal (red.). *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, s. 21–37.
- Kotlarska-Michalska, Anna i Przemysław Nosal (red.). 2016. *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM.
- Kowalczyk-Jamnicka, Małgorzata. 1998. *Społeczno-kulturowe uwarunkowania prostytucji w Polsce*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Wyższej Szkoły Pedagogicznej.
- Kozek, Wiesława, Kubisa Julia i Maria Zieleńska. 2017. *Utrzymać się na powierzchni. O walce z biedą w pięciu krajach europejskich w perspektywie indywidualnego sprawstwa*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe Scholar.
- Lister, Ruth. 2007. *Bieda*. Przeł. A. Stanaszek. Warszawa: Sic!
- Lister, Ruth. 1995. *Women in Poverty*. W: K. Funken, P. Cooper (eds.). *Old and New Poverty. The Challenge for Reform*. London: Rivers Oram Press.
- McNay, Lois. 2003. *Agency, Anticipation and Indeterminacy in Feminist Theory*. „Feminist Theory” 4(2): 139–148.
- Merton, Robert. 1982. *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*. Tłum. E. T. Morawska, J. Wertenstein-Żuławski. Warszawa: PWN.
- Nosal, Przemysław. 2016. *Zaradność społeczna jako taktyka oporu*. W: A. Kotlarska-Michalska, P. Nosal (red.). *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, s. 37–45.
- Pheterson, Gail. 1993. *The whore stigma: female dishonor and male unworthiness*. „Social Text” 37: 39–64. DOI: 10.2307/466259.
- Raław, Mariola i Dobroniega Trawkowska. 2016. *W stronę zaradności? Strategie kształtowania zaradności beneficjentek systemu pomocy i integracji społecznej na przykładzie samotnych matek*. W: A. Kotlarska-Michalska, P. Nosal (red.). *Zaradność społeczna. Współczesne przejawy i ograniczenia*. Poznań: Wydawnictwo Naukowe Wydziału Nauk Społecznych UAM, s. 147–165.
- Schulze, Erika i in. 2014. *Report on sexual exploitation and prostitution and its impact on gender equality* (2013/2103 [INI]), A7-0071/2014; Committee for Women’s Rights and Gender Equality.
- Schütze, Fritz. 2012. *Trajektorie cierpienia jako przedmiot badań socjologii interpretatywnej*. Tłum. M. Czyżewski. W: K. Kaźmierska (red.). *Metoda biograficzna w socjologii. Antologia tekstów*. Kraków: Zakład Wydawniczy Nomos, s. 415–458.
- Strauss, Anselm i Juliet Corbin. 1990. *Basics of Qualitative Research*. London: Sage.
- Szczepański, Jan. 1970. *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa: PWN.
- Sztobryn-Giercuszkiwicz, Joanna. 2004. *Psychologiczne aspekty prostytucji*. Łódź: Dajdas.
- Ślęzak, Izabela. 2015. *Zjawisko prostytucji w Polsce na tle europejskim jako obszar działań instytucji państwowych i organizacji pozarządowych*. „Problemy Polityki Społecznej. Studia i Dyskusje” 28(1): 85–100.
- Ślęzak, Izabela. 2016. *Praca kobiet świadczących usługi seksualne w agencjach towarzyskich*. Łódź: Wydawnictwo UŁ.

- Ślęzak, Izabela. 2017. *Violence Towards Sex Workers. Analysis Based on Research into the Field of Indoor Sex Work in Poland*. „Polish Sociological Review” 2(198): 237–254.
- Ślęzak, Izabela. 2018. *Modele prawnej regulacji prostytucji a społeczna marginalizacja osób świadczących usługi seksualne*. „Polityka Społeczna” 1:1–7.
- Śpila, Bożena. 2006. *Aspekty zdrowotne i psychiczne prostytucji ze szczególnym uwzględnieniem prostytucji nieletnich*. W: M. Jędrzejko (red.). *Prostytucja jako problem społeczny, moralny i zdrowotny*. Pułtusk: Aspra, s. 73–98.
- Tarkowska, Elżbieta. 2002. *Zróżnicowanie polskiej biedy w świetle badań jakościowych*. „Problemy Polityki Społecznej” 4: 119–132.
- Warzywoda-Kruszyńska, Wielisława i Jolanta Grotowska-Leder. 1996. *Wielkowiejska bieda w okresie transformacji*. Łódź: Instytut Socjologii.
- Woźniak, Wojciech. 2010. *Zwalczanie ubóstwa czy zwalczanie ubogich. O wizerunku biednego w polskim dyskursie publicznym*. W: P. Żuk (red.). *Podziały klasowe i nierówności społeczne – Refleksje socjologiczne po dwóch dekadach realnego kapitalizmu w Polsce*. Warszawa: Oficyna Naukowa, s. 197–212.